

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niepodleglosc/89431,Starania-Polakow-z-Wilenszczyzny-o-wlaczzenie-ich-ziem-do-Polski-w-1919-roku.html>



Przegląd wojska dokonany przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego po zajęciu Wilna, kwiecień 1919 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Starania Polaków z Wileńszczyzny o włączenie ich ziem do Polski w 1919 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

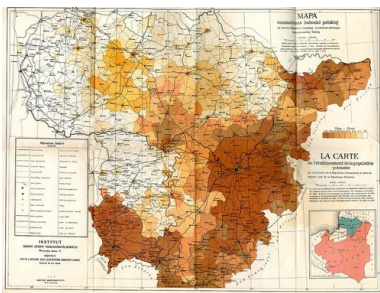
Autor: JAROSŁAW WASILEWSKI 09.02.2022

Jednym z czynników, które przesądziły o porażce koncepcji federacyjnej Józefa Piłsudskiego – próby odbudowania Rzeczypospolitej w formule wieloetnicznej – stało się dążenie Polaków b. Wielkiego Księstwa Litewskiego do włączenia

swoich małych ojczyzn do odradzającego się państwa etnicznie polskiego.

Elita polityczna odradzającej się po latach zaborów Polski, mając do rozwiązania liczne bieżące problemy np. związane z odbudową zniszczonego kraju i unifikacją rozdzielonych przez ponad wiek ziem, odpowiedzieć również musiała na pytanie o samą naturę państwa: czy będzie ono miało charakter narodowy i skupi się na realizacji potrzeb Polaków zamieszkujących dorzecze Wisły i Warty, czy raczej przyjmie formę federacji/unii państw i zapewni opiekę także Polakom na wschód od Narwi i innym narodowościom zamieszkującym ziemie dawnej Rzeczypospolitej?

Od podjętej decyzji zależał przyjęty kierunek polityki wschodniej i pozycja Polski w Europie oraz jej relacje z sąsiadami. Polski ośrodek władzy, kierowany w pierwszych miesiącach niepodległości przez Józefa Piłsudskiego i dążący pod jego wpływem do realizacji idei federacyjnej, musiał się w tej sprawie liczyć nie tylko z poglądami partnerów ewentualnej unii – Litwinów, Białorusinów i Ukraińców oraz polskiej, politycznej opozycji, zwolenników granic etnicznych (np. ruch narodowy), ale także z oczekiwaniami Polaków zamieszkujących kresy wschodnie. W ich postawie należy, moim zdaniem, szukać jednej z przyczyn klęski idei federacyjnej.



Mapa rozszedlenia ludności polskiej na terenie Litwy na podstawie wyborów do parlamentu Litwy w 1923 r., spisu ludności w 1921 r. i wyborów do Sejmu w 1922 r. Instytut Badań Spraw Narodowościowych, 1929 r.

Polacy byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego

Polscy mieszkańcy byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego utożsamiali się z odradzającym się w przy końcu I wojny światowej państwem polskim, mimo że ich historia w okresie rozbiorów toczyła się innymi torami niż rodaków zamieszkałych na zachód od Narwi. Wcieleni bezpośrednio do Imperium Rosyjskiego, rozproszeni wśród innych, coraz bardziej świadomych swojej odrębności narodowości, trwali przy polskiej kulturze i wielu z nich żyło nadzieją, że Polska kiedyś wróci.

Życie polityczne na ziemiach b. WKL w ostatnich miesiącach 1918 r. uległo gwałtownemu przyspieszeniu. Klęska państw centralnych i widoczne oznaki odradzania się państwa polskiego na terenie Kongresówki skłoniły Polaków z kresów do podjęcia szeregu działań. Już w połowie lipca 1918 r. powstał Związek Wojskowych Polaków miasta Wilna, który usiłował nawiązać kontakt z polskim ośrodkiem władzy w Warszawie. Komitet Polski w Wilnie 17 października 1918 r. wydał odezwę, w której domagał się zjednoczenia z Polską ziemi, na której w większości mieszkają Polacy, a pozostałe terytorium Litwy chciał połączyć z Polską „nie przesądzając formy, w jakiej będzie to dokonane”.



Uczniowie czwartej klasy i nauczyciele Gimnazjum Polskiego im. Adama Mickiewicza w Kownie, 1921 r. Fot. ze zbiorów Biblioteki Narodowej

Samoobrona krajowa Litwy i Białej Rusi

Trwały też próby utworzenia polskich formacji wojskowych, spośród których szczególnego znaczenia nabrała samoobrona krajowa Litwy i Białej Rusi, dowodzona od 8 grudnia 1918 r. przez gen. Władysława Wejtkę. To jej oddziały, uznane w ostatnich dniach 1918 r. za wchodzące w skład Wojska Polskiego, usiłowały obronić Wilno przed nacierającymi, po ewakuacji Niemców, bolszewikami. Niestety, wobec braku wystarczającej ilości broni i

amunicji żołnierze poddali miasto i udali się na tereny kontrolowane przez Polskę. Wywołało to gorycz wśród mieszkańców Wileńszczyzny i pewien niepokój, czy Polska jeszcze się o nich upomni. Wilnianie prawdopodobnie nie wiedzieli, że polski rząd w Warszawie podejmował próby wysłania odsieczy zagrożonemu przez bolszewików miastu, ale wobec braku zgody Niemiec na przemarsz polskich oddziałów, operacja nie doszła do skutku. Mieszkańcy grodu nad Wilią na wolność musieli poczekać jeszcze do kwietnia 1919 r.

Opóźniająca się Polska

W pierwszych miesiącach 1919 r. Polska nie miała wystarczających sił, by walczyć jednocześnie na wielu frontach. 10 stycznia 1919 r., będąc jeszcze pod wrażeniem zajęcia Wilna przez bolszewików, gen. Stanisław Szeptycki, Szef Sztabu Generalnego Wojsk Polskich, w piśmie do Józefa Piłsudskiego, Tymczasowego Naczelnika Państwa i zwierzchnika polskiej armii, zwrócił uwagę, że jednym z głównych celów stojących przed WP było „wstrzymanie fali bolszewickiej”, które to zadanie wobec wzrostu nastrojów rewolucyjnych w Niemczech i nadciągania, po zajęciu Wilna, wojsk sowieckich, urasta do rangi najpilniejszego. Rady te nie zostały wysłuchane – na próbę odzyskania Wilna Piłsudski zdecydował się dopiero w kwietniu 1919 r., gdy nadciągała już z zachodu „błękitna armia” gen. Józefa Hallera i zakończyły się walki o Lwów. Dokonała się również w tym momencie ewakuacja większości wojsk niemieckich, więc polscy żołnierze mieli otwartą drogę na wschód.



**Dwór na Wileńszczyźnie, widok
około lat 20. XX w. Fot. NAC**

Jednak z punktu widzenia Polaków żyjących pod bolszewicką okupacją zwlekanie z wyzwoleniem Wilna było niezrozumiałe. Ponadto radykalny program rządu Jędrzeja Moraczewskiego, nie do końca zaniechany przez Ignacego Paderewskiego, zachęcał polityków kresowych (w dużej części ziemian) do szukania alternatywnego ośrodka władzy, jakim w końcu 1918 i pierwszych miesiącach 1919 r. mógł wydawać się Komitet Narodowy Polski. Już na początku stycznia 1919 r. podjął on działania w interesie kresów zwracając się do obradującej w Spa Komisji Międzysojuszniczej z interwencją w sprawie wstrzymania ewakuacji wojsk niemieckich z Wilna

jako niezgodnej z warunkami zawieszenia broni. Komitetowi zależało ponadto na zapewnieniu tzw. kordonu ochronnego, który stanowiłyby wojska alianckie (głównie amerykańskie) wchodzące w miejsce ustępujących Niemców. Czas jednak nie sprzyjał przeprowadzeniu skoordynowanej przez Naczelnika Państwa i KNP akcji dyplomatycznej, gdyż trwały jeszcze rozmowy, które miały ustalić relacje między tymi ośrodkami władzy.

... bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony Polski?

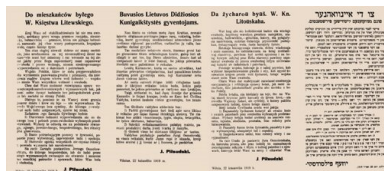
Wojsko Polskie wyzwalające Wilno z bolszewickich rąk w kwietniu 1919 r. było entuzjastycznie witane przez polskich mieszkańców. Po zakończeniu walk, 22 kwietnia tr., Józef Piłsudski wydał *Odezwę do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, w wobec której zadeklarował wolę

„rozwiązania spraw wewnętrznych narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami sobie życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony Polski”.

Wierzył, że możliwe jest zrealizowanie idei państwa federacyjnego, wielonarodowego, w którego granicach przywrócono by świetność dawnej Rzeczypospolitej. Jednak już w kilka dni po wyzwoleniu Wilna i rozpoczęciu rozmów z lokalną elitą polityczną, musiał przyznać, że nie znalazł zwolenników szerszego porozumienia, w zamyśle przygotowującego grunt dla przyszłej realizacji koncepcji federacyjnej. Nawet miejscowi Polacy „ogłądali się na Warszawę” i nie akceptowali przyszłości innej niż wcielenie ich ziem do Polski. Uważali, że z powodów historycznych, statusu majątkowego i poziomu rozwoju kulturalnego do nich należy pierwszoplanowa rola przy decydowaniu o sprawach byłego WKL.



Oddziały Wojska Polskiego przed katedrą św. Stanisława i św. Władysława w Wilnie po uroczystym nabożeństwie, 22 kwietnia 1919 r. Fot. NAC



Odezwa Józefa Piłsudskiego do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego

Piłsudski nie powinien być jednak być zdziwiony brakiem poparcia rodaków z kresów dla idei federacyjnej, gdyż wielokrotnie już wyrazili swoje zdanie co do oczekiwanej przyszłości, m.in. w adresach, pismach, rezolucjach itp. wysyłanych jeszcze w 1917 r. do Tymczasowej Rady Stanu, w której Piłsudski przez kilka miesięcy zasiadał.

Wyzwolenie Wileńszczyzny w kwietniu 1919 r. przez Wojsko Polskie nie rozstrzygnęło losów tych ziem, ale ogłoszenie przez Piłsudskiego *Odezwy do mieszkańców b. WKL* zachęciło część polskich mieszkańców do wyrażenia swego zdania w tej sprawie. Kancelarię Cywilną Naczelnika Państwa wręcz zalała korespondencja, w której autorzy oprócz wyrazów wdzięczności przedstawiali swoje oczekiwania związane z przyszłością zamieszkiwanych przez siebie ziem.

O połączenie z Macierzą

Szczególną aktywnością wykazali się mieszkańcy wsi położonych na Kowieńszczyźnie, do których nie dotarły polskie wojska. Opracowany tekst petycji krążył po wsiach w wielu odbitkach i modyfikacjach, jednak wspólny był adresat – Naczelnik Państwa – i cel: objęcie Polski i Litwy „świętą” unią, taką, jaka łączyła oba państwa przez wieki. Warto podkreślić, że petycję podpisało kilkanaście tysięcy osób (w części były to krzyżyki przy nazwiskach), które miały odwagę ujawnić się z imienia i nazwiska ryzykując tym samym ewentualne represje ze strony Taryby (rządu litewskiego). O ile można mieć wątpliwości, co rozumiano przez pojęcie „świętej unii”, to znaczenie „świętego włączenia” swoich miejscowości do Rzeczypospolitej Polskiej, którego domagali się mieszkańcy gminy Gielwany, nie pozostawia raczej pola do interpretacji. Petycje składano na ręce przedstawicieli polskiego wojska i administracji (Zarządu Cywilnego) także w lipcu 1919 r., gdy przedłużał się okres tymczasowości, a tym samym rosła niepewność co do rzeczywistych intencji polskich władz.



**Chłopi z Wileńszczyzny i Polesia
na Zamku Królewskim w
Warszawie, 15 listopada 1934 r.
Fot. NAC**

Poszczególne wsie i folwarki tworzyły pisma samodzielnie, niemniej niemal zawsze prosiły w nich o ochronę przed litewską Tarybą. Oczekiwali przyłączenia do Polski, gdyż „rozmawiali i modlili się po polsku”, a do Litwy, Rosji czy Prus należeć nie chcieli. Mieszkańcy niektórych zaścianków, jak Borsuczyna czy Szafarnia, proszą nawet o stworzenie warunków do wyboru posła powiatu wileńskiego do Sejmu RP. Wyborów do sejmiku oczekiwał również dziekan dekanatu oszmiańskiego, ks. Czesław Witalis Górski, który w piśmie do Naczelnika Państwa przypomniał, że wolę włączenia do Polski ziemi oszmiańskiej wyrazili jej mieszkańcy zbierając 20 tys. podpisów jeszcze w listopadzie 1918 r. i przesyłając je na ręce Rady Regencyjnej. Dowodem przywiązania do Polski miała też być ofiara w wysokości 2100 rubli, zebrana wśród wiernych parafii oszmiańskiej i przekazana oficerowi Wojska Polskiego.

„Jako wierni synowie Ojczyzny pragniemy rychłego i jak najściślejszego połączenia się ze swą Macierzą – Rzeczpospolitą Polską”

pisali do dowództwa polskiego wojska za pośrednictwem naczelnika powiatu wileńskiego wdzięczni za wyzwolenie mieszkańcy Wilejki zebrani na wiecu 15 maja 1919 r. Niektóre wsie z gminy Wasiliszki (powiat lidzki) zostały poddane przez nieznaną autorów ankietyzacji, z której zachowały się do dzisiaj 73 karty z imiennymi spisami mieszkańców (głów rodzin) z podaniem liczby osób w rodzinie, z wyszczególnieniem dzieci, używanego języka, wyznania, narodowości oraz deklaracji, do jakiego państwa chciałby każdy z nich przynależeć. Jak można się było spodziewać, wszyscy wymienieni zadeklarowali chęć przyłączenia swojej miejscowości do Polski. Także zebrania sejmików powiatowych, np. grodzieńskiego, były okazją do zmanifestowania tego pragnienia.

Warto zwrócić uwagę, że wolę przyłączenia się do Polski wyrażali mieszkańcy miejscowości położonych nawet w pobliżu granicy Litwy z Łotwą jak np. Gryzkowszczyzna, Szułany, Jezierzyski, Girwały itd. (pow. jezioroski, d. nowoaleksandrowski). Pisma o podobnej treści spływały do Warszawy przez następne miesiące, aż do ofensywy bolszewickiej latem 1920 r.



**Wizyta Józefa Piłsudskiego w
nierozpoznanej miejscowości,
1919 r. Fot. NAC**

Nie federacja ...

Polacy z byłego WKL starali się na różne sposoby – poprzez aktywność organizacyjną, bezpośrednie kontakty z wpływowymi osobami, wsparcie wysiłku zbrojnego Rzeczypospolitej, a także niezwykle szeroką akcją petycyjną – zainteresować polski rząd swoimi oczekiwaniami. Mimo różnorodności form działania te zmierzały w większości do wspólnego celu – włączenia zamieszkanycych przez siebie ziem bezpośrednio do Polski. Polacy z kresów w większości nie dali się uwieść wizji wielkiej federacji sprzymierzonych narodów. Byli w swoich poglądach konsekwentni, gdyż dążyli do zjednoczenia z Polską już od momentu, gdy pojawiła się nadzieja na jej odrodzenie. Dlatego Józef Piłsudski był w realizacji swej wizji dość osamotniony, gdyż popierały go wyłącznie środowiska mało reprezentatywne. Nawet Straż Kresowa – zaangażowana i wspierana przez Piłsudskiego, by agitowała za koncepcją federacyjną – w pewnym momencie zaczęła działać wbrew intencji mocodawcy. Dość mgliście rysowana przez Piłsudskiego i jego otoczenie idea powołania sprzymierzonego z Polską państwa litewsko-białoruskiego okazała się za mało atrakcyjna dla mieszkańców ziem zniszczonych wojną, rozdartych konfliktami narodowościowymi, z zagrażającą ze wschodu potęgą bolszewicką. Polacy na kresach, wychowani w miłości do romantycznej jeszcze idei Polakim byli gotowi wiele jej wybaczyć, gdyż innego miejsca dla siebie nie widzieli.

COFNIJ SIĘ